Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. mk. 30.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 250 mk. Pojedynczy numer 30 m.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 60 mk. w tekście 120 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok III. Warszawa, dnia 16 kwietnia 1922 r. № 16.

Jezus Chrystus.

Takiego bowiem należało nam mieć Najwyższego Kapłana, świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosa.
List do Żydów 7. 26.

Takie wysokie mniemanie mieli pierwsi chrześcijanie o Jezusie. Czy możemy i my za nimi powtórzyć powyższe słowo?

Znamy Chrystusa w ewangelji. Wiemy, co On czynił, czego pragnął, poco umarł i dlaczego zmartwychwstał.

Ale nie rozchodzi się o samą wiedzę tylko — ten Chrystus, który bada serca nasze, powinien być motorem całego naszego myślenia, naszych dążeń i pragnień, całej naszej duszy.

Jezus powiedział raz: „Jam jest droga, prawda i życie". Tak nie mówił nikt inny przed i po Nim. Tak nie mógł mówić ani Mojżesz, ani Muhamed, ani Budda. Nie powiada: Ja pokazuję wam drogę, prawdę i życie—nie! Mówi: „Jam j e s t". W wypowiedzeniu tem tkwi ta niezbita prawda, że świat cały jest związany z Jego osobą. On jest Zbawcą, jedynym mostem między ludźmi a Bogiem. Któż ze śmiertelników śmiałby to o sobie powiedzieć? Kto mógłby się odważyć na takie królewskie stanowisko?

I czy nie zadziwia cię u Jezusa ta pewność siebie, ów pokój i równowaga wewnętrzna? Powiadasz, że w ogrodzie Getsemańskim nie był pewny siebie? Bracie! W Getsemane zastanawia się Chrystus w żarliwej modlitwie nad tą możliwością, czy człowiek może odzyskać utracony raj, raj duszy i zbawienia bez krzyża.

A kiedy Go Ojciec objaśnił, że droga do szczęścia doczesnego i wiecznego, droga do chwały prowadzi przez Golgotę, przez krzyż, wtedy nie waha się ani chwili—majestat spokoju bije z twarzy Jego—idzie, by wskazać ci j e d y n ą drogę, wiodącą do twojego uszczęśliwienia.

Stosunek Chrystusa do Ojca był tak ścisły, jaki istnieje n. p. między winnym krzewem a winogronem. To jeden i ten sam duch, ta sama krew. On w Bogu—Bóg w Nim.

Któż ośmieli się zarzucić Mu błąd jaki, lub jaki grzech?

Chrystus był bez zmazy, bez grzechu; czystszy od kryształu.

I czy nie musisz ugiąć się przed Jego charakterem, Jego prawością, Jego bezwzględną prawdą?

On nie tylko wymaga: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze" — On stosuje się do tej prawdy, zamienia ją w czyn, modląc się wśród tortur i mąk na krzyżu: „Ojcze, odpuść im, boć nie wiedzą, co czynią".

Jedno tylko było słowo nie odnoszące się do Niego. A to słowo brzmi: „Pokutujcie"! — Odmieńcie swój umysł!

Boć cała Jego istota była ugruntowana w Bogu. Jego pokarmem było—czynić wolę Ojca.

I kiedy dzieło Jego — po ludzku sądząc — uległo katastrofie, kiedy sam o swym narodzie musiał powiedzieć: „Wyście nie chcieli", to nawet i wtedy nie pyta się, jak my to czynimy: co zaniedbałem, w czem zbłądziłem, w jaki sposób miałbym to i owo lepiej zrobić? — nie! Nawet i wtedy nie jest sobie świadom żadnej winy i może się pytać Ojca: *„Dlaczegoś* mię opuścił"?

Dlatego też jednak może nachylić swą głowę w mocnej i silnej pewności: „Wykonało się. Ojcze, w ręce Twoje polecam Ducha Mego".

Jaki jest twój stosunek do tego Jezusa, kochany przyjacielu? Czy powiadasz: tak, rzeczywiście On był wielkim, znakomitym człowiekiem?

O, nie mów tak! Bo świadczyłoby to o twojej bezmyślności i lekkomyślności.

Są tylko dwie możliwości: albo odrzucisz tego Chrystusa, nazywając Go kłamcą i uwodzicielem, albo wyznasz z Piotrem: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota. A myśmy poznali i uwierzyli, żeś Ty jest Chrystus, On syn Boga żywego".

Innego wyjścia i innej możliwości niema.

Chceszli odzyskać utracony raj, spokój duszy, chceszli dostąpić zbawienia, wtedy prowadzi cię droga pod krzyż na Golgocie. Na krzyżu ujrzysz Cierpiącego.

Miłości pełnem okiem patrzy na ciebie prosząc: Daj mi, dziecię, twe serce'

I jeżeli tam uczynisz ślub, oddasz się Jemu na śmierć i życie, pozwolisz Mu w tobie zamieszkać i tobą kierować, wtedy zrozumiesz, choć w małej cząsteczce tajemnicę krzyża i tajemnicę Zmartwychwstania.

Takty i nietakty polityczne.

Dnia 6 kwietnia r. b. w sejmie warszawskim obradowano nad uregulowaniem stosunków prawnych kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce.

Pod względem fomalnym chodziło duchowieństwu sejmowemu o skasowanie rosyjskich przepisów, istniejących tylko na papierze — właściwie zaś wszystko koncentrowało się na majątkach kościelnych, według ustawy rolnej podlegających parcelacji, co do których kler żąda, aby rząd polski uzyskał pierwej zgodę papieża. Wywiązała się z tego powodu dość ostra dyskusja, w której brali udział posłowie przeważnie lewicowi, atakujący duchowieństwo rzymsko-katolickie.

Mowcy zwracali uwagę rządu, iż opinja publiczna jest zgodną, iż funduszem kościelnym powinni rozporządzać ci, którzy się nań składają. Następnie wniesiono rezolucję, wzywającą rząd, aby rozpisał wybory do dozorów kościelnych, zakazał nadużywania ambon i zebrań religijnych do propagandy politycznej, aby wpły-

nął na władze kościelne, by tę sprawę poborów opłat stułowych w interesie porządku publicznego taryfowo uregulowały, dalej aby nie wydawały pozwoleń na sprzedaż beneficjów kościelnych na spłatę daniny, natomiast wpłynął na władze kościelne, by danina była płacona z dochodów beneficjalnych i własnych, wreszcie wzywającą rząd, by poinformował Sejm o stanie rokowań z Watykanem o konkordat, oraz o treści projektu tegoż konkordatu.

Posłowie nie—katolicy przysłuchiwali się tej polemice spokojnie, lecz gdy przyszło do głosowania—powstrzymali się, gdyż kwestje dotyczące kościoła rzym.-kat. powinny były być regulowane przez posłów do tego kościoła się zaliczających.

Był to wysoki *takt polityczny*. Dzięki temu rezolucja, zawierająca wyżej wyłuszczone żądania mówców lewicowych, upadła większością jednego głosu.

Dnia 7 kwietnia tenże sejm obradował nad wnioskiem nagłym posłów ewangelickich w przedmiocie zmiany §§ 151 do 162 Ustawy dla Kościoła ewang.-augsb. w Królestwie Polskiem z r. 1849, traktujących o synodzie.

Sprawa jasna, gdyż według tych paragrafów synod, o jakim nowa ustawa mówi, zmian w ustawodawstwie dokonaćby nie miał prawa. Komisja konstytucyjna sejmu na wniosek ten się zgodziła i przyszedł on pod obrady na plenum sejmu. I oto na refenta do spraw kościoła ewang.-augsb. wyznaczono.... *ks. K. Lutosławskiego!*

Ironja czy pośmiewisko?

Nikt mu, nie tylko z ewangelików, ale wogóle normalnie myślący człowiek, nie zapomni, jakie stanowisko zajmuje on w stosunku do ewangelików. Według zdania tego „ojca duchownego" z pod znaku Loyoli, ewangelik jest gorszy od truciciela studzien, dla którego śmierć—jest karą zbyt łagodną.—Ten osobnik, pełen jadu i nienawiści do wszystkiego, co ewangelickie, głoszący, że tolerancja istnieć nie powinna, ten—przyjmuje ze śmiałością, która graniczy z bezczelnością—mandat nie orjentującej się komisji konstytucyjnej sejmu—do referowania spraw kościoła ewangelickiego!

Na co to wychodzi? Wilk daje przepisy owcom, złodziej—tym, których krzywdzi.. A komisja konstytucyjna—lepiej o niej nie mówić—sama sobie wystawiła tym krokiem... „testimonium paupertatis".

Ks. Lutosławski na szczęście nie zrobił skandalu. Widać partja narodowo-demokratyczna chciała go rehabilitować w oczach ogółu ewangelickiego. Wniosek posłów ewangelickich przeszedł w pierwszem i w drugiem czytaniu.

Ale oto, według regulaminu sejmowego, trzecie czytanie wniosku zaraz po drugiem może nastąpić wtedy, gdy niema sprzeciwu conajmniej 30 posłów, i wtedy staje się prawem obowiązującem.

I oto czego nie zrobił ze względów przedwyborczych ks. Lutosławski, w tem go wyręczył... poseł niemiecki z Łodzi p. Spickerman. Bowiem, aby nie dopuścić do trzeciego czytania, klub posłów niemieckich sprzymierzył się z klubem posłów żydowskich, poprosił kilku jeszcze z klubu ludowców posła Stapińskiego i uformowali pluton trzydziestu, aby to, co jest—kwestją żywotną dla nas, ewangelików, odwlec jeszcze na parę tygodni.

Nieliczna, ale dobrana kompanja... Poseł Spickerman ze swym klubem, żydzi i ci ludowcy, którzy ostatnio w sejmie pocieszali swych kolegów—obszarników, że powrócą jeszcze „dobre czasy" Szeli, znanego zbrodniarza—przywódcy chłopów, którzy w r. 1846 urządzili krwawą rzeź szlachcie pod opieką rządu austrjackiego!

T. zw. Stapińczycy—to ludzie, ktorzy nie wiedzieli, co robią. Popierając posła Spickermana, postąpili tak dla swych demagogicznych metod przedwyborczych.

Ale żydzi?...

Żydzi, którzy na własnej skórze doznają, co znaczy bezprawie, przeszkadzają w sejmie ewangelikom do uporządkowania swoich wewnętrznych spraw kościelnych!

Ci żydzi, którzy w kraju, przesiąkniętym duchem antysemityzmu klerykalnego, właściwie tylko w ewangelikach mogą znaleść dla swych spraw wyznaniowych należyte zrozumienie—ci żydzi — idą teraz przeciwko nam!

Nie jako pogróżkę, broń Boże!—ale jako napomnienie mówimy: niech sobie w swych rachunkach politycznych zapiszą ten krok swój żydzi na konto strat!

Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie.

Mimo tej opozycji Niemców—szowinistów, chłopów-katolików i Żydów, mimo protestów czynników na szkodę naszego kościoła działających, wniosek posłów ewangelickich, przejdzie w trzeciem czytaniu.

Cóż pozostanie? — Pozostanie niesmak i gorycz z powodu wielkich nietaktów politycznych niektórych posłów, którzy niegodnie piastują swoje mandaty!

„Głos Ewangelicki"—a „Gwiazdka Cieszyńska".

Ciężko orjentująca się w sytuacji „Gwiazdka Cieszyńska", założona niegdyś przez nawróconego na łożu śmiertelnem protestanckiego teologa—Stalmacha, a obecnie lejborgan ks. posła Londzina—jakoś nie potrafi wybrnąć z gmatwaniny, jaka wynikła z powodu jej napaści na ewangelicyzm polski. Nie rozpoznała także „Gwiazdka" w przedrukowanym art. w № 10 „Głosu Ew." p. t. „Po wyborze Papieża", pióra swoich przyjaciół z Warszawy i....„pełną gębą" „wpadła"!

Obecnie po raz trzeci rzuca się na nasze pismo nibyto za „uprawianie klerykalizmu protestanckiego". Otóż przemiły redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej", pozostający na usługach swego chlebodawcy, znowu się omylił i to dość grubo. Bowiem nie rozumie, co to znaczy klerykalizm.

Tu go możemy odesłać do słownika wyrazów obcych. Natomiast pouczamy go raz po wszystkie razy, że „Głos Ewangelicki", jest pismem, poświęconem sprawom kościoła ewang. augsbur. w Polsce i porusza oraz omawia wszystko, co z temi sprawami ma jakikolwiek związek. A przecież, nosząc wyraźny tytuł „pisma ewang. augsb." nie może je oświetlać inaczej, jak z punktu widzenia swego wyznania, który chce uzgodnić z dobrem ogólno-społecznem i narodowem w Polsce. Ale wyłączność rzymskiego katolicyzmu w Polsce zwalczać będzie wszelkiemi godziwemi sposobami, gdyż ją uważa za największego szkodnika dla kraju i społeczeństwa. Myli się „Gwiazdka" twierdząc, że mamy jakoby jakąś nienawiść do katolicyzmu. Religję i jej wyznawców cenimy i szanujemy szczerze. Ale potępiamy stanowczo metody i zasady reprezentantów oficjalnych tego rzymskiego katolicyzmu, który głosi śmierć wszystkim heretykom-lutrom, porównywa ewangelików do trucicieli studzien, potajemnie podburza prosty lud do prześladowań obywateli innych wyznań, rozrywa mieszanych wyznań stadła małżeńskie, głosi reservatio mentalis i gwałt nad heretykami z ambon i przy konfesjonale.

Nie dziwi nas wcale to, że „Gwiazdka Cieszyńska" broni katolików—Niemców i Czechów, ale oburza nas wprost, że to czyniąc, napada jednocześnie na swych rodaków—Polaków i to tylko z tego powodu, że są ewangelikami.

Niech zatem redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej" podda rewizji swe zasady i metody obecne, porówna je z zasadami i metodami czasu stalmachowskiego i niech odpowie na pytanie, kiedy to pismo było większem błogosławieństwem dla ludu śląskiego: wówczas, czy obecnie? Niech zarazem przyjmie do swej wiadomości raz na zawsze, że nam, ewangelikom polskim, o nic więcej nie chodzi w naszych zmaganiach się z klerykalizmem rzymskim, jeno o pokój. Pokój we wzajemnych stosunkach różnych narodowości i religji, pokój—w pozostawieniu nam wolności sumienia, pokój w równouprawnieniu ze wszystkimi obywatelami państwa, pokój w naszej pracy ku chwale i rozwojowi naszej Ojczyzny—Polski!

Prosimy o rychłe uregulowanie prenumeraty.

Wszystkim Szanownym Czytelnikom i Przyjaciołom „Głosu Ewangelickiego" z powodu Świąt Wielkanocnych życzy radosnego „ALLELUJA" Redakcja.

Pisma nadesłane.

Czyn. Otrzymaliśmy 16 zeszyt ilustrowanego miesięczniku „Czyn". Przynosi on nielada literacką sensacje, bo fragment z niewydanych dotąd rękopisów Augusta Cieszkowskiego. Jest to zakończenie „Ojcze Nasz", omawiające ostatni wyraz Modlitwy Pańskiej „Amen". Pozatem na zajmującą całość pisma składają się artykuły: „Sursum Corda", Natura zwierzęca i ludzka, Narodziny Nowych Chin, Tajemnica wiedzy, Targi polskie w opinji zagranicy, Jak należy umysłowo pracować i wiele innych. Urozmaicone działy: literacki, gospodarczy, sportowy, szachowy, przegląd teatralny, szereg felietonów świadczą o barwnej i różnorodnej treści. Całość numeru sprawia sympatyczne wrażenie.

„Chrześcijanin". Wydawnictwo Zrzeszenia Zwolenników Nauki pierwszych chrześcijan. Rocznik I. № 1 w marcu 1922 r.

Redaktorzy i wydawcy: W. Żebrowski i A. Przeorski, byli księża rzymsko-katoliccy.

Na stronicy tytułowej czytamy: „Zadaniem tego pisma będzie wywyższanie Imienia Jezusa Chrystusa pośród tego upadłego świata i opowiadanie o obfitej łasce i nieograniczonej miłości ku tym, co będąc odkupionymi przez krew tego niewinnego Baranka Bożego, oczekują Jego przyjścia z nieba."

Chociaż redaktorzy powyższego pisma chcą głosić inną naukę, aniżeli kościół rzymsko-katolicki i w tym celu, o ile nam wiadomo, zebrali wokoło siebie kółko przychylnych swej nauce osób, to jednak na ich sposób postawienia kwestji zgodzić się nie możemy. W naukach tych nowych proroków tkwi zawsze duch sekciarski. Bowiem czem mogą się różnić „Zwolennicy *nauki pierwszych chrześcijan*" od wyznawców kościoła rzymsko-katolickiego? I tu i tam ma się do czynienia z tradycją—przekazaną nam nauką pierwszych chrześcijan. Kościoł ewangelicki zaś opiera się nie na *nauce pierwszych chrześcijan*, lecz na nauce Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Jeżeli głosicielom *nowej nauki* chodzi tylko o Zbawienie przez Jezusa Chrystusa i Jego naukę, to wszak mają okazję i sposobność przyłączyć się do jednego z istniejących Kościołów. Pocóż tworzyć swoje własne sekty i zwodzić prostoduszny lud? Czy myślą, że wynajdą coś lepszego i mądrzejszego od Apostoła Pawła, Augustyna, Lutra, Kalwina i innych wielkich nauczycieli i reformatorów Kościoła?

Słowniczek hebrajsko-polski, ułożył ks. Lic. Jan Szeruda. Lwów-Warszawa. Książnica Polska, T-wa Naucz. Szkól Wyższych 1921 r.

Jest to pierwsza praca jednego z profesorów naszego młodego fakultetu teologji ewangelickiej przy uniwersytecie Warszawskim. Praca fachowa, specjalna. Zaspokoi choć w części brak odpowiedniego podręcznika w języku polskim. Z naszej strony możemy tylko życzyć naszym młodym profesorom na tem pięknem polu naukowem piśmiennictwa polsko-ewangelickiego—„Szczęść Boże!"

Historja Męki Chrystusa Pana, podług Ewangelji Mała broszurka, ładnie wydana nakładem drukarni Z. Manitiusa w Łodzi. Powinna się znaleźć w ręku każdego i starca i dziecka.

ODEZWA.

Wśród wielu spraw i zagadnień najżywotniejszą najdroższą sercu każdego jest troska o młodzież—owo zarzewie społeczenstwa. Mając przekazane na się niespełnione czyny i nieprześnione sny przodków—w aureoli wielkich zamierzeń i poświęceń — młodzież staje się tą sferą społeczeństwa, w której stwarzane bywają nowe prądy, idee i cele. Ona też tchnieniem swego wieku i zaparciem się siebie daje przykład i zagrzewa umysły starsze. Jeżeli dążenia młodzieży wogóle mają wielkie znaczenie dla całego społeczeństwa, to stokroć większe jest znaczenie młodzieży dla wyznania ewangelickiego w Polsce.

Warszawska młodzież ewangelicka zorganizowana w silne stowarzyszenie, liczące w chwili obecnej blisko 650 członków i członkiń, nie może odegrać w naszem życiu społecznem, kościelnem i towarzyskiem tej roli i osiągnąć te cele, jakie sobie zakreśliła w programie prac, ponieważ nie ma własnego lokalu. Na zebrania naukowe i towarzyskie Warszawskie Kolegjum Kościelne udzieliło jej sali konfirmacyjnej, która jest za szczupła i z natury swego przeznaczenia krępuje ruchy młodzieży.

Dlatego powstała myśl zdobycia własnej siedziby **Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie.** Do urzeczywistnienia tego zamiaru potrzebnesą odpowiednie fundusze. O nie zwracamy się do społeczeństwa ewangelickiego. Zwracamy się z gorącem wezwaniem do wszystkich, do członków naszych, sympatyków, do każdego, komu sprawy młodzieży ewangelickiej nie są obojętne, o poparcie czynne podjętej już akcji. Prosimy usilnie o składanie na ten cel dobrowolnych ofiar, kupowanie cegiełek, zapisywanie się do księgi wieczystej fundatorów siedziby, składanie darów w naturze i t. p.

Ofiary prosimy kierować pod adresem: kancelarji kościelnej, ks. ks. pastorów, redakcji pism, Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej (Kredytowa 2, sala konfirmacyjna, poniedziałki, wtorki i piątki od godz. 8-mej do 10-tej wiecz.) i niżej wymienionych członków Komitetu.

Niechaj nikogo z ewangelików nie zbraknie na liście ofiarodawców!

Warszawa, dnia 5 kwietnia 1922 roku.

Komitet zbierania funduszu na budowę siedziby Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie.

Edmund Wiediger przewodniczący, Twarda 24.
Anna Sztokingerówna sekretarka, Tarczyńska 4.
Henryk Orłowski skarbnik, Wspólna 45, tel. 183—24.
Robert Franke, „ Żórawia 20, tel. 224—44.
Edward Paszke, Pruszków, fabryka tasiem gumowych.

* * *

Komitet zbierania funduszu na budowę siedziby Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie zebrał w ciągu I-go kwartału 1922 roku następujące ofiary:

Zebrane na zabawie tanecznej 1 lutego 1922 r. Mk. 18,500, — oraz Anna Sztokingerówna 1,000 mk., M, i E. Wohlfart 1,000 mk., Janina Wiedigerówna 1,000 mk., Jakób Kirsch 1,000 mk., Kazimierz Schmidt 830 mk., Edm. Wiediger 1,000 mk., J. Wysocka 200 mk., H. L. 1,000 mk., Emilja Krentzówna 1,000 mk., Jerzy Trenkler 300 mk., Klara Rotkegel 1,000 mk., Marja Hambergowa 1,000 mk., Elly Meyerhoff 1,000 mk., Adolf Franke 3,000 mk., Leopold Daab 5,000 mk., Julja Schweitzer 10,000 mk., Koło Teologów Ewangelików 10,000 mk. Dalszy spis ofiarodawców ogłosimy w następnym Nr.

Prośba do parafjan warszawskich.

Dnia 26 kwietnia Superintendent Gen. ks. Bursche zwoła synod księży pastorów okręgu warszawskiego do Warszawy. Zjedzie się około 70 duchownych. Wielu z nich nie będzie miało gdzie się ulokować na ten krótki czas pobytu w Warszawie. Przeto proszono nas byśmy się zajęli wyszukaniem dla nich odpowiednich gościn. Zwracamy się przeto do naszych współwyznawców warszawskich z gorącą prośbą, aby zechcieli przyjść z pomocą. Kto by mógł przyjąć do siebie na mieszkanie na 2—4 dni jednego lub więcej księży, zechce się zgłosić piśmiennie lub osobiście do ks. Gloeba, Kredytowa 4 m. 12. Wiemy że dla tak miłych gości pomieszczenie znaleść się musi!

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Na skutek prośby kolegjum kościelnego parafji grodzieckiej z dnia 28 marca r. b. konsystorz niniejszem ogłasza urząd pastora pomienionej parafji za wakujący z terminem do dn. 1 maja 1922 r.

Pastor parafji grodzieckiej otrzyma 100 tysięcy mk. miesięcznie oraz jeden funt żyta z morga i oprócz tego będzie miał ofiary przy czynnościach religijnych i dochody przy konfirmacji.

Kandydaci na powyższy urząd powinni się zgłaszać do kolegjum kościelnego w Grodźcu oraz za pośrednictwem swego superintendenta do konsystorza.

Z WARSZAWY.

Odczyt, wygłoszony przez ks. pastora Machlejda w Filharmonji Warszawskiej d. 25 marca r. b. przyniósł dochodu czystego 439,535 mk. Wydatki były następuce: za wynajęcie sali 300,000 mk., za plakaty 12,000 m. za druk programów 5,000 mk., ogłoszenia w pismach 14,435 mk., służbie 6,580 mk. Razem 338,015 mk. Dochody: za bilety zebrano 691,880 mrk., za programy 85,670. Razem 777,550 mk. Czysty zysk podzielony został w ten sposób, że Gniazdo Sieroce w Banioszce otrzymało 200,000 mk a resztę—Dom Sierot w Warszawie.

Dnia 19 i 22 kwietnia na tenże cel wygłosi łaskawie dwa odczyty p. mec. St. Bełza, które będą ilustrowane za pomocą przezroczy. Przypuszczalnie i te odczyty, ze względu na cel, jak również i osobę szanownego prelegenta, będą miały to samo powodzenie.

— Kolegjum kościelne na ostatniem swem posiedzeniu na wniosek wydziału cmentarnego postanowiło doprowadzić do porządku i zabezpieczyć funduszem wieczystym groby zasłużonych mężów, których zwłoki spoczywają na naszym cmentarzu. Między innymi doprowadzone będą do należytego wyglądu grobowce ś. p. d-ra Malcza, organizatora naszego szpitala, b. prezesa Kol. Kość. i wielkiego działacza społecznego, Ludwika Jenikego, prezesa Kol. Kość., redaktora „Tygodnika Ilustrowanego" i tłomacza dzieł Goethego, pierwszego superintendenta generalnego ks. Ludwiga i innych. Rzecz to piękna i słuszna, szkoda tylko że tak późno doszła do skutku. Ale lepiej późno niż nigdy. Wydziałowi cmentarnemu ośmielamy się zwrócić uwagę, że nad bramą cmentarza od ulicy Karolkowej znajduje się wmurowana tablica, na której jest wyryty napis, kiedy i przez kogo cmentarz ten został założony. Tablica ta jest pamiątkową, a sięga bodaj daleko w wiek XVIII. Czy nie należałoby jej poświęcić trochę troskliwości? Nasi bracia reformowani swoją tablicę umieścili już dawno na froncie od strony ul. Młynarskiej. Przypuszczamy, że i nam należałoby się to czemprędzej uczynić, dopóki działania atmosferyczne i kamienie ulicznych chłopców do reszty jej nie zniszczą.

BIELSK (Śląsk Cieszyński).

Dnia 3 marca r. b. odbyło się tu pierwsze nabożeństwo biblijne, odprawione przez kapelana wojskowego ks. Karola Grycza w jęz. pol. Odtąd nabożeństwa te będą odprawiane regularnie co pewien okres czasu.

WIEDEŃ

Liczba studentów na tutejszym fakultecie teologicznym wynosi 66. Z tego przypada na poszczególne kraje: z Austrji 18, z Rzeszy Niemieckiej 7, ze Szwajcarji 1, z Jugosławji 7, *z Polski 10*, z Rumunji 14, z Czechosłowacji 9. Wszyscy zaliczają się do narodowości niemieckiej.

OFIARY.

Na wydawnictwo „Głosu Ew." za ostatni okres czasu złożone zostały następujące ofiary:

P. A. Schneider mk. 100. G. E. 100. P. St. Polubiec 500 mk. P. L. Schmidt 400 mk. P. Karol Hefke 1,000 mk. P. Aniela Moesche 1,000 mk. P. M. Szynke 250 mk. N. N. 500 mk. P. Sztabert 250 mk. P. T. Eberlein 1,050 mk. P. Bentz 150 mk. P. W. Beck. 200 mk. Dr. Goldberg 260 mk.

P.p. Władysław i Józefina Boetticherowie z Łęczyckiego złożyli na wydawnictwo nasze hojną ofiarę 10,000 mk.—Bóg zapłać—Szan. ofiarodawcom!

Porządek nabożeństw.

Dnia 16 kwietnia—*I Święto Wielkanocne:*

O g. 9½ rano, nab. w jęz. niemieckim (bez kom. św.) ks. Michelis, o g. 11½ rano nab. w jęz. polskim (bez kom. św.) ks. Loth.

Dnia 17 kwietnia—*II Święto Wielkanocne:*

O g. 11½ rano, nab. w jęz. polskim, ks. Rüger

Dnia 21 kwietnia, o g. 9 komunja św. w jęz. polskim

Redaktor wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.